

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK I, Nr 105

ŚRODA 27 października 1948 r.

Wsch. sł. 6.21, zach. 16.23

Rezolucja „małej szóstki" w sprawie Berlina

odrzucona przez Radę Bezpieczeństwa

ZSRR domaga się respektowania decyzji przyjętych w Moskwie przez mocarstwa zach.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Berlina miało rozpocząć się o godz. 17, jednakże w wyznaczonym terminie na sali posiedzeń nie pojawił się ani jeden z delegatów. W tym czasie odbywała się w mieszkaniu przew. Rady — Bramuglii nowa konferencja między przedstawicielami mocarstw zachodnich a delegatami 6 „mniejszych" państw, członków Rady. Po konferencji Bramuglia, złożył wizytę wicemin. Wyszyńskiemu.

Przemawiający kolejno delegaci Francji — Parodi, Wielkiej Brytanii — Cadogan i Stanów Zjednoczonych — Jessup wypowiedzieli się za projektem rezolucji, opracowanym i przedłożonym na poprzednim posiedzeniu Rady 22 bm. przez 6 państw — niezainteresowanych bezpośrednio w tzw. „zagadnieniu berlińskim".

Następnie zabrał głos wiceminister Wyszyński. Oświadczył on, że projekt rezolucji nie przewiduje równoczesnego zniesienia ograniczeń komunikacyjnych z Berlinem i wprowadzenia do tego miasta okupacyjnej marki radzieckiej, jako jedynie obowiązującej. W ten sposób projektowana rezolucja narusza bezpośrednio dyrektywy z 30 sierpnia br., przesłane na mocy moskiewskiego porozumienia przedstawicieli 4 mocarstw gubernatorom wojskowym w Niemczech.

Co znajdujemy w projekcie rezolucji obecnie studiowanej na Radzie Bezpieczeństwa? Wystarczy przeczytać drugą część tego tekstu. Punkt a. mówi o natychmiastowym zniesieniu wszelkich ograniczeń w stosunku do komunikacji, transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec, ale w punkcie b., dotyczącym unifikacji waluty w Berlinie, wprowadzenia marki strefy radzieckiej, a wycofania marki zachodniej, — mówi się tylko, że chodzi o wszczęcie rokowań.

Tak więc, jeśli idzie o zniesienie ograniczeń punktv te zarówno w dyrektywie z 30 sierpnia, jakoteż projektu rezolucji, omawianej obecnie na Radzie Bezpieczeństwa, są sobie równe: w jednym i drugim tekście powiada się, że ograniczenia w stosunku do transportu, komunikacji i handlu będą zniesione jednocześnie.

Co się jednak tyczy sprawy wprowadzenia jednolitej waluty, a mianowicie marki strefy radzieckiej, to projekt rezolucji omawiany na Radzie Bezpieczeństwa powiada, że przewidziane jest niezwłoczne zebranie się czterech gubernatorów wojskowych w celu wypracowania rozwiązań odnośnie unifikacji walutowej w Berlinie na podstawie wprowadzenia marki niemieckiej strefy radzieckiej.

Z tego wynika, że zarządzenia wojskowych władz radzieckich winny być natychmiastowe, natomiast wprowadzenie marki radzieckiej jest uzależnione od wyniku rokowań.

Związek Radziecki musi wymagać i wymaga od innych stron, a w danym wypadku od Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii poszanowania układu, który zawarły one ze Związkiem Radzieckim, podpisując dyrektywę z 30 sierpnia.

Przedstawiony projekt rezolucji — oświadczył Wyszyński — **jest w sprzeczności z zawartymi układami, ponieważ pod maską jednoczesności zniesienia ograniczeń transportowych z jednej strony i wprowadzenia marki strefy radzieckiej z drugiej strony, zobowiązałby on Związek Radziecki do natychmiastowego zniesienia zarządzeń, jakie władze radzieckie musiały zastosować, aby ochronić strefę wschodnią Niemiec przed katastrofalnymi skutkami zarządzeń trzech mocarstw w ich strefie.**

Po drugie jest on nie do przyjęcia, gdyż czyni on jako wstępny warunek rozpoczęcia rokowań o wprowadzenie marki strefy radzieckiej do Berlina, natychmiastowe zniesienie zarządzeń ochronnych.

Po przemówieniach delegatów 4 mocarstw przystąpiono do głosowania nad projektem rezolucji w sprawie Berlina. Za projektem głosowali przedstawiciele mocarstw zachodnich i 6 mniejszych państw. Delegaci ZSRR i Ukrainy głosowali przeciwko projektowi.

W ten sposób projekt rezolucji upadł, ponieważ Związek Radziecki, korzystając z przysługujących mu — jako wielkiemu mocarstwu — uprawnień, założył veto zgodnie z artykułem 27 Karty ONZ. Po głosowaniu przewodniczący zamknął posiedzenie.

Przemówienie Maurice Thoreza

Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej **Maurice Thorez przemawiał w niedzielę w Ivry, w 7-mą rocznicę masakry w Chateaubriant,** gdzie zostali m. in. rozstrzelani trzej działacze robotniczy z Ivry.

Po oddaniu hołdu poległym Thorez przypomniał, że gdy wolni strzelcy i partyzanci prowadzili walkę z najeźdźcą hitlerowskim, londyńskie radio de Gaulle'a nadało rozkaz: „Nie zabijać Niemców na terytorium okupowanym!"

Na zakończenie Thorez podkreślając, że **naród francuski nigdy nie wystąpi przeciw Związkowi Radzieckiemu, wezwał wszystkich demokratów i republikanów do współpracy w celu stworzenia rządu demokratycznego, rządu ocalenia narodowego.**

Debaty nad zaproszeniem do ONZ przedstawicieli demokratycznej Grecji

nie zostały zakończone

Komisja Polityczna Zgr. Gen. ONZ, obradująca w poniedziałek odrzuciła 28 głosami przeciwko 6, przy 6 wstrzymujących się prośbę Albanii i Bułgarii o dopuszczenie ich delegacji do udziału w dyskusji nad kwestią grecką.

Z kolei Komisja przechodzi do rozpatrzenia propozycji jugosłowiańskiej, która domaga się zaproszenia przedstawiciela rządu greckiego Markosa w celu dostarczenia informacji o sytuacji w Grecji.

Delegat Tsaldarisa, protestował przeciw zaproszeniu przedstawicieli demokratycznego rządu tymczasowego Grecji.

Delegat brytyjski Mac Neil oraz delegat Urugwaju również **wypowiedzieli się przeciwko projektowi rezolucji jugosłowiańskiej.**

Delegat Związku Radzieckiego Bogomołow przypomina, że zadaniem Komisji **jest obiektywne zbadanie warunków istniejących w Grecji i znalezienie środków zaradczych.** Bogomołow zaznacza, że podczas dyskutowania niemniej pilnej sprawy Palestyny postanowiono zaprosić nie tylko delegacje rządów, będących członkami ONZ. Delegat radziecki podkreśla, że **nie idzie tu bynajmniej o mieszanie się w wewnętrzne sprawy Grecji.**

Delegat polski dr Suchy, podkreślił, że gdy chodzi o greckich bojowników wolności, niektórzy delegaci z braku argumentów uciekają się do wymysłów. Powołując się na świadectwo dziennikarzy amerykańskich, delegat polski **wykazuje,** że rząd Markosa sprawuje faktyczną władzę na 2/3 terytorium Grecji.

Obrady odroczono.

—oOo—

Młodzieżowi przodownicy pracy u prem. J. Cyrankiewicza

25 bm. premier Józef Cyrankiewicz podejmował w Prezydium Rady Ministrów bawiących w Warszawie przodowników pracy spośród młodzieży białostockiej, rzeszowskiej i lubelskiej w liczbie przeszło 1000 osób. Powitany długotrwałymi oklaskami premier przemówił do zebranej młodzieży, wskazując jej zadania w odbudowywanej Polsce Ludowej i zachęcając do jeszcze bardziej wytężonej pracy na przyszłość i zwiększenia liczby młodych przodowników pracy. W imieniu zebranych premierowi odpowiedział ob. Ociepko.

Mobilizacja wojska i policji do walki z górnikami francuskimi

Represje rządu Queuille'a przyczyniają się do przedłużania konfliktu

W poniedziałek rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę ofensywa policji i wojska w zagłębiu Nord i Pas de Calais. W samym tylko okręgu Valenciennes w akcji bierze udział 24 tys. ludzi. Pomimo zaciętego oporu górników, wspomaganych przez miejscową ludność, siłom represyjnym udało się opanować kilka kopalń. Na obsadzonym przez policję szybie Agache ustawiono karabiny maszynowe. Szczególnie silny opór stawiali górnicy w Somain i Condé. Policja dokonała licznych aresztowań.

W pozostałych zagłębiach sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. W Firminy, objętym strajkiem powszechnym, odbył się pogrzeb zabitego przez żandarmerię górnika Barbier. Na znak solidarności 140 tys. pracowników dep. Loary przerwało pracę na 24 godziny. W St. Etienne nieczynne są pociągi i tramwaje. Krótkotrwałe strajki powszechne na znak solidarności z górnikami proklamowano również w departamentach Rhone, Hérault, Bouches-du-Rhone i w okręgu paryskim.

W związku z krwawymi zajściami w Firminy 21 dziennikarzy francuskich i zagranicznych opublikowało komunikat, w którym **protestują przeciwko fałszywym informacjom, jakoby górnicy z Firminy zaczęli pierwsi strzelać do policji.**

Dziennikarze stwierdzają, że: 1) manifestanci nie dali ani jednego strzału; 2) policja użyła broni bez **ostrzeżenia.**

Przesłuchani policjanci twierdzili, że wzięli aparaty filmowe i fotograficzne za pistolety maszynowe.

Po opublikowaniu protestu dziennikarzy prefekt Loary wezwał ich do siebie, starając się skłonić ich do wycofania protestu. Propozycja prefekta spotkała się z jednomyślną odmową dziennikarzy.

W zagłębiu Moselle policja dokonała licznych aresztowań wśród górników. Dalsze oddziały wojskowe przybyły z francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Wbrew zasadzie nietykalności poselskiej policja zatrzymała **deputowaną komunistyczną Schell i komunistycznego radcę republiki Muellera, zwalniając ich dopiero po 2 godzinach.**

Koncentracja policji i wojska w departamencie Gard pozwala przewidywać tam również bliską akcję represyjną.

Przew. komunistycznej frakcji parlamentarnej Jacques Duclos przemawiał w Paryżu na posiedzeniu krajowego komitetu republikańskiego stowarzyszenia byłych kombatantów, potępiając imperialistów, którzy, w 3 zaledwie lata po zakończeniu drugiej wojny światowej, marzą o panowaniu nad światem i chcieliby rozpętać nowy konflikt.

„Pragną oni byśmy się stali sprzymierzeńcami faszystów z Niemiec Zachodnich przeciwko bohaterom Stalingradu, którzy przyczynili się tak bardzo do uwolnienia naszego kraju".

My byli kombatanci — oświadczył Duclos — nigdy nie staniemy się żołnierzami kontrrewolucji, żołnierzami niewolnictwa i ujarzmienia Francji. Jesteśmy i pozostaniemy żołnierzami wolności, postępu i pokoju.

Na początku 4 tygodnia strajku górników francuskich Federacja Zw. Zaw. Górników ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że strajkujących ożywia silniejszy niż kiedykolwiek duch jedności i wytrwania.

Koła związkowe podkreślają, że represyjna polityka rządowa przyczynia się jedynie do przedłużania konfliktu, powodując utratę 3 milionów ton węgla dla gospodarki francuskiej.

Akcja solidarności ze strajkującymi rozwija się coraz bardziej, dzieci strajkujących umieszczone są u **rodzin robotniczych w innych miastach.**

Większość podkomisji rozbrojeniowej

odrzuca propozycje radzieckie

Podkomisja rozbrojeniowa ONZ odrzuciła w poniedziałek wieczorem propozycje radzieckie o zredukowanie o 1/3 w przeciągu jednego roku sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw. Odrzucono również uzupełniającą propozycję radziecką w sprawie weryfikacji i kontroli stanu zbrojeń stałych członk. Rady Bezpieczeństwa. Poprawka ta brzmi: „Zgromadzenie Generalne zaleca celem weryfikacji i kontroli wprowadzenia w życie zarządzeń o zredukowaniu zbrojeń i sił zbrojnych, o zakazie broni atomowej — ustanowienie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontroli, któremu winny być przedstawiane wszelkie oficjalne informacje, dotyczące stanu zbrojeń i sił zbrojnych — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Upiory hitlerowskie w Afryce

Hitler nie żyje, ale posiew jego idei dał plon... w Afryce Południowej. Wprawdzie na razie bez pieców do spalania ludzi, bez Oświęcimiów, Majdanków czy Treblinek afrykańskich. Niemniej jednak rzeczy i sprawy w Unii Południowo-Afrykańskiej układać się poczynają według aż nadto znanych wzorów.

Po ustąpieniu gen. Smutsa, w wyniku ostatnich wyborów, doszły do rządów w Unii elementy skrajnie nacjonalistyczne, faszyzujące, z premierem Malanem na czele. Ostatnio minister rządu Malana Louw udzielił wywiadu dziennikarzom, w którym sprecyzował wytyczne polityki wewnętrznej w odniesieniu przede wszystkim do ludności tubylczej, która stanowi 80 proc. mieszkańców kraju.

I tu natrafiamy na niezapomniane jeszcze w Europie środkowej i wschodniej melodie. A więc, cała ludność tubylcza ma być usunięta od udziału w administracji rządowej i życia gospodarczego kraju. Murzyni muszą nadal pozostawać w specjalnych „ghettach", w których reżim ulegnie zaostrzeniu. Rzecz oczywista, że tubylcy nie mogą brać udziału w wyborach, ani w ogóle w życiu politycznym.

Taka polityka jest, zdaniem Louwa, „całkowicie zgodna z zasadami etyki chrześcijańskiej". Należy chyba, uwierzyć mu na słowo, ponieważ miejscowi dostojnicy kościelni, jako najbardziej kompetentni w ocenie tego co jest chrześcijańskie nie wyrazili, jak dotychczas, żadnego protestu.

Z niekłamaną satysfakcją stwierdził też min. Louw, że jego koncepcje spotykają się z gorącym uznaniem miejscowej kolonii niemieckiej.

Najchętniej w to wierzymy! Gdyby istniała łączność pozagrobowa otrzymałby, być może, depeszę gratulacyjną od samego „führera"!

Władze imperialne w Londynie nie wiele mają i niewiele będą miały pociechy z rządu Malana. Malan bowiem wyraźnie pcha do zerwania „tradycyjnych więzów" łączących Unię z Wielką Brytanią. Najkapitalniejsze zaś jest to, że Anglicy, popierając za przykładem amerykańskim żywioły reakcyjne w Niemczech sami mogą dotkliwie obserwać od pojętnych uczniów „Herrenvolku" w Afryce Południowej.

J. W.

Holandia rozczarowana planem Marshalla

Na łamach prasy holenderskiej pojawiają się coraz częściej artykuły, wyrażające rozczarowanie z dotychczasowego przebiegu realizacji planu Marshalla.

Organ holenderskich kół przemysłowych i finansowych stwierdza, że plan Marshalla „nie stwarza przesłanek dla odbudowy Europy". Zdaniem pisma, Europa jest obecnie znacznie dalej tego, co rzekomo miało być jednym z głównych punktów planu Marshalla, tj. jej odbudowy gospodarczej.

Dziennik „De Nederlander" — organ partii chrześcijańsko - demokratycznej — ostro krytykuje rząd holenderski za brak samodzielności polityczne). Od chwili zakończenia wojny — pisze dziennik — rząd labourzystowski w Anglii traktował nasz rząd jako swą filię, chociaż z historii dobrze wiadomo, że przyjaźń z Wielką Brytanią jest rzeczą niebezpieczną.

Dziennik zaznacza, że następstwem niesamodzielnej polityki rządu było przyłączenie Holandii do bloku zachodniego.

Krytykując unię zachodnią, gazeta podkreśla, że Niemcy Zachodnie nadal są potęgą przemysłową. Niemcy, główny wróg Holandii — stwierdza „De Nederlander" — pozostały nierozbrojone. Co więcej, Amerykanie dozbrajają je. Dla nas wszystkich jest rzeczą jasną, że uzbrojenie Niemiec równoznaczne jest z odrodzeniem nazizmu. A to z kolei oznacza, że wcześniej lub później znowu staniemy się ofiarą Niemiec.

Tydzień walki przeciwko propagandzie wojennej w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec

W poniedziałek rozpoczął się w radzieckiej strefie okupacji Niemiec „Tydzień walki przeciwko propagandzie wojennej". Tydzień zorganizowany został z inicjatywy demokratycznych działaczy niemieckich, zrzeszonych w „Kulturbundzie".

Jak donosi agencja ADN, dnia 27 bm. odbędzie się w Berlinie masowy wiec pod hasłem walki przeciwko propagandzie wojennej.

Strajki ogarniają Finlandię
Krwawe starcia w Helsinkach

Z Helsinek (Finlandia) donoszą o zaostrzeniu sytuacji w mieście w związku ze strajkiem w fabryce porcelany „Arabia". Doszło do krwawego starcia między policją a demonstrującą młodzieżą.

Policja rozpędziła szablami demonstrantów. W związku z tym zajściem, delegacja Dem. Zw. Narodu Finlandii złożyła protest premierowi Fagerholmowi, który aczkolwiek przyznając, iż warunki panujące w fabryce „Arabia" mogą wywołać niezadowolenie robotników starał się zarazem usprawiedliwić łamistrajków oraz terror policyjny.

Delegacja Dem. Zw. Narodu Finlandii odwiedziła również prezydenta republiki oświadczając, iż robotnicy nie mogą się zgodzić na propozycje właścicieli fabryki, by powrócić do pracy i dopiero następnie przystąpili do omawiania zagadnień spornych.

Dzienniki fińskie donoszą, że w związku z wytworzoną sytuacją odwołano urlopy w policji i w wojsku fińskim.

Niemcy z Bizonii mają decydować o losie portu antwerpskiego
Taka jest wola Amerykanów

Prasa belgijska poświęca wiele uwagi sprawie włączenia portu antwerpskiego w system handlu z Niemcami.

Pisma stwierdzają z żalem, że pertraktacje trwające już bez wyników od trzech lat przyczyniły się do gospodarczego upadku portu w Antwerpii, w którym zarejestrowanych jest przeszło 7.000 bezrobotnych robotników portowych. Belgijskie czynniki gospodarcze domagają się, żeby statki towarowe, które przed wojną zawijały do portu antwerpskiego nie były więcej kierowane do portów niemieckich w Hamburgu i Bremie.

Belgijska agencja prasowa „Belga" podała w depeszy z Berlina wiadomość o oświadczeniu złożonym przez gen. Clay'a i Robertsona przedstawicielom hamburskiego zarządu miejskiego, w którym anglosascy gubernatorzy Niemiec oświadczyli, że „nie ma mowy o nadaniu portom krajów Beneluxu specjalnych przywilejów i, że w tej sprawie zasięgnięta zostanie opinia delegata niemieckiego z Bizonii".

Dziennik „Drapen Rouga" pisze na ten temat:

„Oświadczenie generałów Clay'a i Robertsona dowodzi, że od delegata niemieckiego popieranego przez Amerykę zależeć będzie los portu w Antwerpii. Jest to jeszcze jeden dowód, że o przyszłości Belgii nie decyduje rząd Spaaka, ale Waszyngton, a w danym wypadku Amerykanie w porozumieniu z Niemcami".

Marshall żąda posłuszeństwa od rządu włoskiego

Gazeta amerykańska, wychodząca w Rzymie „Rome Daily American" donosi, że celem pobytu ambasadora planu Marshalla, Hoffmana we Włoszech było wyjaśnienie sytuacji w związku z trudnościami w realizacji „planu Marshalla".

Trudności te wyraziły się zwłaszcza w stanowisku, które zajęli przemysłowcy włoscy, odmawiający zgody na kupno surowców i towarów, importowanych do Włoch w ramach planu Marshalla. Hoffman zajął się również zagadnieniem związanym z przekształceniem funkcyj paryskiej komisji 16 państw na funkcje „polityczne".

Na temat konferencyj Hoffmana z ministrami włoskimi, gazeta „Unita" pisze: „W przemysłowych kołach włoskich stało się wiadomym, że Marshall rozkazał de Gaspieri'emu anulować wszystkie licencje eksportowe do krajów Europy wschodniej. Od 2 dni w ministerstwie handlu zagranicznego panuje panika. W kategorycznej formie zażądał Marshall interpretacji rozszerzającej słynnej klauzuli amerykańskiej „ustawy o współpracy", klauzuli oddającej kontrahentów marshallowskich na łaskę i niełaskę Amerykanów.

Klauzula ta głosi, że „nie podlegają eksportowi materiały o strategicznym znaczeniu". „Wypełnienie tego warunku oznacza cios śmiertelny dla naszego i tak już nadwątlonego przemysłu eksportowego" — stwierdza „Unita".

„Unia Zachodnia" pod egidą USA
zamierza współpracować z gen. Franco

W poniedziałek rozpoczęło się w Paryżu posiedzenie rady konsultatywnej tzw. Unii Zachodniej z udziałem ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i trzech państw Beneluxu.

Przedmiotem obrad jest projekt „paktu atlantyckiego", który ma połączyć pięć państw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi w jeden sojusz wojskowy. Omówiona będzie również kwestia wciągnięcia innych państw do paktu zachodniego.

Jak donosi komentator dyplomatyczny gazety „Daily Telegraph", rada konsultatywna paktu zachodniego rozpatrzy również kwestię stanowiska względem faszystowskiej Hiszpanii frankistowskiej. Dziennik przewiduje, że mimo obaw, iż konszachty z gen. Franco wywołają protesty opinii publicznej, znaczenie strategiczne półwyspu iberyjskiego może przeważyć tę okoliczność.

Nie pozbawiony wymowy jest fakt, iż narady wojskowe 5 państw zachodnich rozpoczynają się akurat w momencie, gdy ONZ wydała jednomyślnie rezolucję, wzywającą wielkie mocarstwa do wzmożenia wysiłków w sprawie porozumienia i wznowienia współpracy międzynarodowej dla utrwalenia pokoju.

75-lecie Polskiej Akademii Umiejętności
Na uroczystości przybyły liczne delegacje zagraniczne

Wczoraj w Krakowie w przepełnionej Sali Senatorskiej na Zamku Wawelskim o godz. 10 rano rozpoczęło się pod PROTEKTORATEM PREZYDENTA R. P. BOLESŁAWA BIERUTA, UROCZYSTE POSIEDZENIE PAU.

W imieniu Prezydenta R. P. przybył min. SKRZESZEWSKI, obecni są również wicemin.: KRASSOWSKA i JABŁOŃSKI. Przybyły liczne delegacje instytucji naukowych zagranicznych i reprezentacje instytucji naukowych z całej Polski.

Posiedzenie otworzył prezes PAU prof. dr Nitsch, który po powitaniu obecnych skreślił historię PAU.

Następnie zabrał głos min. Skrzeszewski, który podkreślił wielką rolę Akademii podczas niewoli narodowej, przypomina o tak poważnych pracach jak „Słownik Gwar Polskich" Karłowicza, mówi o pracach orientalistycznych, o wydanych źródłach z historii i o prawie polskim.

W przemówieniu swym mówca podkreślił największe osiągnięcia Akademii przy gromadzeniu cennych materiałów naukowych jako podstawy do dalszych prac i syntez naukowych.

„Należy podkreślić olbrzymie zadania stojące przed nauką polską. Po dokonaniu zasadniczych reform społecznych rozpoczynamy budowanie od podstaw wyższego, sprawiedliwszego ustroju w naszej ojczyźnie — socjalizmu. Wykonaliśmy plan trzyletni i układamy nowy sześcioletni rozwoju gospodarki narodowej. Przemysł w ramach sześcioletniego planu ma przewyższyć stan z roku 1949 dwa i pół raza. Stąd wynikają wielkie zadania dla nauki".

Z kolei wita zjazd w imieniu PPR i PPS oraz OKZZ i mas pracujących poseł Polewka, podkreślając, że takie powitanie po raz pierwszy ma miejsce w dziejach PAU i jest potwierdzeniem dokonanych wielkich przemian. Świat pracy w nauce polskiej chce widzieć jednego z budowniczych socjalizmu.

Następnie składają życzenia przed stawiciele instytucji i towarzystw naukowych zagranicznych. Przemawiają: Henri Gregoire (Belgia), prof. Lecow (Bulgaria), prof. Lacour-Gaye i prof. Andre Mazon (Francja), Karol Spencer Jones (Anglia), prof. Nemeth (Węgry), prof. Giorgio Della Vida (Włochy), prof. Gunnarson (Szwecja), prof. Vonk (Jugosławia) i prof. neurologii Mieczysław Minkowski w imieniu Szwajcarii.

Na szczególną uwagę zasługują przemówienia przew. czeskiej akademii nauki i literatury min. Nejedly, który zarówno jak delegaci radzieccy Borys Grekow i Iwan Gluszczenko stwierdzili, że w dobie dzisiejszej wiedza musi być oparta na teoriach i nauce Marksa, Lenina i Stalina.

Uczestnicy zjazdu otrzymali od prezesa PAU medale pamiątkowe dla reprezentowanych przez siebie instytucji. PAU otrzymała szereg cennych darów od towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, m. in. cenny spektograf kwarcowy od uczonych Zw. Radzieckiego.

Po przeczytaniu życzeń telegraficznych zabiera głos w imieniu polskich członków PAU prezes Tow. Naukowego Warszawskiego, prof. W. Sierpiński, który skreśla historię powstania i rozwoju Akademii Umiejętności.

Krótkie przemówienie prof. Bieńkowskiego zamknęło oficjalną część uroczystości jubileuszowych.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

● W miejscowości Bad Ischl zmarł w podeszłym wieku znakomity kompozytor operetkowy, Franz Lehar, autor popularnych operetek: „Wesoła wdówka", „Paganini", „Hrabia Luksemburg", „Fraskita" i in.

● Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na 3 lata i 6 miesięcy więzienia cztery współpracownice SS: Irmę Hertę, Teresę Hertkorn, Marię Klotz i Elżbietę Peschke. Pełniły one funkcje strażniczek w obozach koncentracyjnych w Ravensbrück i Goslingen.

● W Gandawie, w lokalu Stowarzyszenia Artystyczno - Literackiego odbyło się otwarcie wystawy polskiej sztuki graficznej, zorganizowanej w ramach polsko - belgijskiej wymiany kulturalnej.

»Jeśli ci zależy na Polski honorze składaj oszczędności nie w skrzyni, lecz w F.O.R.-ze«

Uzdrowić stosunki w radach narodowych i samorządzie

Dorobek Krajowej Konferencji Administracyjno-Samorządowej Str. Ludowego

ODBYTA w dniach 22 i 23 bm. Ogólnopolska Konferencja Aktywu Adm.-Samorządowego SL pod przewodnictwem prezesa W. Baranowskiego, w której wzięło udział 300 działaczy, stanowi poważny krok naprzód w działalności Stronnictwa Ludowego w tej dziedzinie.

Zarówno w zasadniczym referacie ideowo - politycznym sekretarza generalnego, wicepremiera **A. Korzyckiego,** jak w referacie przewodniczącego WRN, **Fr. Grochalskiego,** i wojewody **Szymanka** o roli samorządu i administracji w przebudowie wsi, oraz wypowiedzi kierownika Wydziału Admin.-Samorządowego, **J. Szkopa,** dotyczącym krytyki i samokrytyki odnośnie do tychczasowej działalności rad narodowych i administracji i pracy w nich działaczy SL, wreszcie w końcowym obszernym podsumowaniu dyskusji przez zast. sekretarza gen., posła **A. Juszkiewicza,** przewijał się zasadniczy, wspólny motyw. Do tyczył on podstawowego stwierdzenia, że rady narodowe i administracja publiczna nie stoją dotychczas pomimo wielkich osiągnięć na wysokości zadania. Zwłaszcza, jako organy państwa ludowego w dobie zaostrzającej się walki klasowej na wsi, gdy wzmaga się praca nad budową fundamentów dla przyszłego ustroju socjalistycznego Polski.

Wynika to z tych powodów, że wśród sporego odłamu działaczy adm.-samorządowych na różnych szczeblach, w tym i wśród członków naszego Stronnictwa, pokutują do tychczas fałszywe, nieprzezwyciężone jeszcze poglądy o rzekomej apolityczności i „neutralności" administracji, a sam aparat zaśmiecony jest w dużym stopniu przez bogaczy wiejskich, spekulantów, kombinatorów i wyzyskiwaczy różnego typu oraz ludzi wykraczających przeciw nakazom moralności i dobra społecznego.

Stan ten powoduje zniekształcenie państwowej polityki kredytowej, podatkowej i szarwarkowej w kierunku faworyzowania kapitalistów wiejskich i ich popleczników, a także znajduje swój wyraz w układzie budżetów samorządowych, które w większym stopniu powinny uwzględnić potrzeby podstawowych mas chłopskich.

Często także można spotkać się w urzędach z bezdusznym biurokratyzmem i lekceważeniem, wielkopańskim stosunkiem do mas ludowych, w szczególności interesantów ze wsi.

Zdarzają się także nadużycia i częste wykorzystywanie stanowisk w administracji i samorządzie przez elementy wrogie demokracji ludowej i obce jej klasowo, które sabotują i podrywają autorytet rad narodowych oraz organów państwowych.

W referatach i w dyskusji przytaczano dużo przykładów z terenu, ilustrujących ten stan rzeczy.

NIEODPOWIEDNI jest również styl pracy wielu działaczy SL pracujących w administracji i w samorządzie, którzy, chociaż pochodzą ze wsi, zbiurokratyzowali się pod wpływem złych nawyków i odgrodzili się od mas ludowych. Stronnictwo Ludowe zbyt mało również udzielało dotychczas uwagi i pomocy działaczom adm.-samorządowym, szczególnie na szczeblu gminnym.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji uczestnicy konferencji zsolidaryzowali się w pełni z uchwałami Rady Naczelnej SL, która określiła wyraźnie drogi walki z niesprawiedliwością na wsi i likwidacji wyzysku. Stać się to winno na drodze organizowania dobrowolnych form spółdzielczości w ogóle, ze szczególnym zaś uwzględnieniem spółdzielczości produkcyjnej.

W dalszej części rezolucji podkreślono z naciskiem (jako rzecz doniosłą i pilną) konieczność zdemokratyzowania aparatu rad narodowych i administracji przez wprowadzenie do niego w miejsce elementów wrogich w swej postawie demokracji ludowej, wyzyskiwaczy i zdemoralizowanych — ludzi pracy. Mianowicie: robotników, chłopów biednych i średniorolnych. W radach narodowych znajduje się zbyt wielu urzędników, którzy z postulatem wyrażonym już wyżej — nie mają nic wspólnego.

Akcja oczyszczająca powinna być przeprowadzona w porozumieniu z partiami klasy robotniczej: PPR i PPS, z którymi radykalny ruch chłopski związany jest nierozerwalnym sojuszem.

POTRZEBY mas ludowych powinny być otaczane większą niż dotychczas troską i opieką ze strony administracji i samorządu, co powinno znaleźć należyte odzwierciedlenie w układzie budżetów. Konferencja uznała dalej za konieczne zadbać o stałe podnoszenie autorytetu rad narodowych, tego istotnego czynnika ludowładztwa. W referatach i w dyskusji poddano także analizie różne niedomagania w działalności samorządu, a więc: funkcjonowanie organów wykonawczych, działalność komisji, niewielką dotychczas żywotność Klubów Radnych SL i wyjątkowo słaby udział kobiet w radach narodowych, szczególnie na niższych ich szczeblach. Zwrócona została także uwaga na konieczność udzielenia większej pomocy ze strony zarządów woj. i pow. SL Wydziałom i Komitetom Adm. - Samorządowym i Klubom Radnych SL.

Dorobek konferencji zostanie opublikowany. Winien on zostać przyswojony szerokim kołom działaczy terenowych adm. - samorządowych SL drogą krytyki i samokrytyki. Jego realizacja przez Stronnictwo Ludowe (równolegle do podobnych poczynań partii robotniczych i pozostałych partii Bloku Demokratycznego) dopomoże do uczynienia z rad narodowych i administracji publicznej bojowego instrumentu w walce z niesprawiedliwością i wyzyskiem w walce o wielkie ideały Polski Ludowej.

J. SZKOP

W ZSRR

Elektryfikacja wsi

JESZCZE przed 25 — 27 laty światło elektryczne posiadało tylko kilka wsi Związku Radzieckiego. Wydawało się ono chłopu czymś niezwykłym. Dziś elektryczność stała się elementarnym środkiem kulturalnej przebudowy życia na wsi, potężnym czynnikiem rozwoju rolnictwa.

Elektryfikacja wsi w Związku Radzieckim poczyniła ogromne postępy. Zbudowano już tysiące elektrowni wiejskich. Tak np. tylko w obwodzie moskiewskim w roku ubiegłym uruchomiono 110 elektrowni i zelektryfikowano przeszło tysiąc wsi. Ogółem w obwodzie moskiewskim dotąd zelektryfikowano 2.500 miejscowości. W ciągu dwu lat przewiduje się całkowite zelektryfikowanie **wszystkich** wsi w tym obwodzie.

Nie pozostają w tyle obwody mołotowski, gorkowski, jarosławski i inne. W kraju krasnodarskim w 1950 roku wszystkie wsie będą już miały światło elektryczne. Prawie trzysta tysięcy żarówek oświetla domy chłopskie w obwodzie swierdłowskim (Ural). W tym obwodzie całkowita elektryfikacja wsi stanie się faktem dokonanym już w roku bieżącym.

Na Ukrainie w roku 1947 uruchomiono 600 nowych elektrowni wiejskich. Do końca roku bieżącego przewiduje się uruchomienie jeszcze większej ich ilości. Wieś ukraińska nie tylko odbudowuje się po zniszczeniach wojennych, lecz także całkowicie elektryfikuje.

Rozmach elektryfikacji wsi w ZSRR w roku bieżącym znacznie przewyższa rozmiar w latach ubiegłych. Tak np. we wsiach obwodu tambowskiego już w chwili obecnej buduje się 250 elektrowni. Dostarczą one prądu do 500 wsi i 24 stacyj maszynowo - traktorowych. Przeszło 200 elektrowni powstaje w republice tatarskiej, a w 1950 roku będzie tu już 770 elektrowni wiejskich.

Z prądu elektrycznego korzystają nie tylko chłopi centralnej części ZSRR, lecz także i odległe obszary. W Kazachstanie pracują już setki elektrowni wiejskich. W roku bieżącym zostanie tu uruchomionych 400 nowych. Ku końcowi pięciolatki, tj. po 2 i pół latach w Kazachstanie będzie istniało już 3.500 elektrowni wiejskich. Szybko też postępuje elektryfikacja wsi Kirgizji, Uzbekistanu i Jakucji.

Dawniej elektryczność znajdowała zastosowanie głównie przy oświetleniu izb mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Obecnie coraz to szerzej wyzyskuje się energię elektryczną dla celów gospodarskich i produkcyjnych. Jest rzeczą znamienną, że znacznie zwiększyło się zapotrzebowanie ludności na różne urządzenia elektryczne. Sklepy wiejskie sprzedają elektryczne imbryki, rondle, żelazka, grzejniki itd. Przed mioty te weszły już w powszechne użycie na wsi radzieckiej.

Wieś radziecka jest elektryfikowana wspólnym wysiłkiem miasta i samej wsi. Przy elektryfikacji pracują zarówno kołchoźnicy, jak brygady specjalistów - techników z miasta. Zajmują wśród nich poczesne miejsce brygady młodzieżowe, bowiem organizacje komsomolskie przypisują ogromne znaczenie elektryfikacji wsi, i w tym duchu wychowują swych członków.

Odbudowa wsi

w pow. białostockim

W ramach akcji odbudowy wsi w pow. białostockim, prowadzone są obecnie końcowe prace przy odbudowie 50 zagród, najbardziej dotkniętych działaniami wojennymi.

Na ten cel przyznano rolnikom w b. r. 1.500.000 zł kredytów w gotówce oraz ponad 2 mil. zł w materiałach budowlanych.

Oprócz tego zakwalifikowano dodatkowo do odbudowy w roku bież. 18 zagród we wsi Sobolewo. Właścicielom zagród dostarczono już potrzebny budulec i udzielono kredytów.

Odbudowującym się gospodarstwom pomaga ponadto ZSCh, dostarczając z własnej fabryki w Knyszynie dachówek na pokrycie domów.

List z Bułgarii

Spółdzielczość rolna — *dźwignią dobrobytu wsi*

TAM, gdzie na równinę Tracji spływają wartkie wody rzeki Stromy, leży wieś bułgarska: Ryżewo — Konare.

W lutym 1945 roku 158 gospodarstw chłopskich tej wsi zjednoczyło się dobrowolnie w spółdzielnię rolną. Obecnie należy do niej ok. 400 rodzin.

Członkowie spółdzielni wybrali na zebraniu ogólnym radę gospodarczą, która zajmuje się całokształtem spraw spółdzielni. Postanowiono też od samego początku, że chłopi zachowują całkowicie prawo własności prywatnej swych gruntów, przekazanych przez nich do spółdzielni.

Wszystkie prace polowe i na fermie hodowlanej wykonuje się zespołowo. Odpowiednio do tego dzieli się i dochody.

Bo wielką klęską chłopów Ryżewo — Konare (i innych okolic równinnej Bułgarii) były susze. Chłopi nie byli w stanie walczyć z nimi w pojedynkę. Zdobyć się mogli najwyżej na podlewanie ogrodów w pobliżu zagród. Stąd Ryżewo — Konare słynęło ze swych kawonów i melonów.

Lecz przyszedł czas, że spółdzielnia rolna uzyskała kredyt z banku państwa i mogła nabyć 14 pomp — poruszanych prądem elektrycznym. Obecnie przy ich pomocy polewane są obficie pola obsiane żytem, jęczmieniem, ryżem, słonecznikiem, kukurydzą, roślinami pastewnymi.

Członkowie spółdzielni obliczali, że ogólny ich dochód w roku 1947 wyniesie 48 milionów lewów. Na zebraniu zaś sprawozdawczym prezes rady gospodarczej podał do ich wiadomości, wbrew przypuszczeniom, że dochód ten przekroczył najśmielsze oczekiwania, bo równa się 79 milionom lewów. W roku bieżącym cyfra ta podniesie się jeszcze wyżej.

Podobnie pomyślnie rozwija się praca i w innych bułgarskich spółdzielniach rolnych; ogólna ich ilość sięga 700.

W każdej z tych spółdzielni wydajność z hektara wyższa jest o 20—25 proc. niż w gospodarstwach indywidualnych.

Odpowiednio też do tego wzrosły dochody chłopów zrzeszonych. Odczuli oni w ten sposób namacalnie nieomal wyższość pracy zespołowej.

A oto również jedna z przeciętnych, niczym specjalnie nie wyróżniających się spółdzielni we wsi Łodżen. Jej członek, Gieorgij Dinakow, był w przeszłości fornalem. Za okres 9 miesięcy wytężonej pracy otrzymywał 50.000 lewów. Pozostałe trzy miesiące spędzał bez pracy.

Tymczasem w spółdzielni otrzymał za 310 „pracodniówek" 99 tysięcy lewów w gotówce oraz kilka ton różnorodnych artykułów rolnych (pszenicy, żyta, jęczmienia, ziemniaków itd.), które według cen oficjalnych kosztują ok. 100 tysięcy lewów. W ten sposób jako członek spółdzielni zarobił Dinakow cztery razy więcej, niż zarabiał poprzednio jako siła najemna. W podobnej sytuacji znaleźli się również jego koledzy z tej samej spółdzielni: Gieorgij Gieorgiew, Dymitr Ledzarow, Nikoła Nikołow i inni.

Korzyści uzyskiwane przez członków spółdzielni popularyzują ideę spółdzielczości wśród szerokich warstw chłopów bułgarskich coraz bardziej. Znajduje to swój konkretny wyraz w stałym zakładaniu nowych spółdzielni. W roku 1944 było ich zaledwie 32. Do chwili rozpoczęcia wiosennej kampanii siewnej roku bieżącego ilość tych zespołowych gospodarstw wzrosła dwudziestokrotnie. W ciągu letnich miesięcy powstało jeszcze kilkadziesiąt nowych spółdzielni.

JEST to zatem stały postęp w dziedzinie organizacyjnej oraz w dziedzinie ściśle gospodarczej. Członkowie spółdzielni tworzą stałe, samodzielne brygady wytwórcze, z których każda obejmuje określoną działkę gruntu, inwentarz i bydło. Brygada, licząca 50 — 60 ludzi, dzieli się dalej na grupy drobniejsze (ogniwa) po 10 — 12 ludzi każda. W okresie istnienia spółdzielni rolnych skrystalizowały się normy, które umożliwiają ocenę wykonanej pracy nie tylko w sensie ilościowym, ale i jakościowym, a w zależności od tych czynników — ustalenie wysokości zapłaty.

W ten sposób z roku na rok wzrasta potencjał ekonomiczny spółdzielni. Od chwili ich powstania nabyły one różne maszyny rolnicze: traktory, siewniki rzędowe, ciężarówki, pompy elektryczne. Zwiększyło się pogłowie bydła. Powstały nowe budynki gospodarcze. Wzrósł też znacznie niepodzielny fundusz, stanowiący podstawę gospodarstwa uspołecznionego.

Wartość ziemi, bydła, martwego inwentarza, jakie wnieśli chłopi w dniu wstępowania do spółdzielni, obliczano w Bułgarii na 920 milionów lewów. W pierwszym okresie cały lub prawie cały majątek spółdzielni składał się z prywatnej własności ich członków. Odliczając natomiast co roku na rozszerzenie produkcji 10 procent z ogólnych dochodów, spółdzielnie w ciągu trzech lat utworzyły niepodzielny fundusz społeczny, który sięga już w całym kraju 1 miliarda 240 milionów lewów. Obecnie fundusz ten stał się głównym źródłem dochodów spółdzielni. W miarę zaś dalszego wzrostu dochodów spółdzielni, będzie również wzrastała wartość gospodarstwa uspołecznionego, niepodzielnego funduszu spółdzielczego.

Chłopi bułgarscy przekonują się coraz bardziej, iż spółdzielcze formy gospodarowania są dla nich najkorzystniejsze, ponieważ umożliwiają stosowanie kosztownych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i najnowszych zdobyczy wiedzy rolniczej.

Rozwój gospodarki wiejskiej idzie w Bułgarii drogą jej uspółdzielczenia. Zapewnia to chłopom dobre warunki egzystencji, krajowi zaś — obfitość artykułów żywnościowych oraz surowców.

S. PRASOŁOW

Kampanie — cukrownicza i krochmalniana rozpoczęte

21 km płyną jeziorami buraki i ziemniaki do miejsc przeznaczenia

Na granicy pow. mogileńskiego i inowrocławskiego rozciąga się 21 km długie jezioro Pakoskie. Nierówno ukształtowane brzegi w obramowaniu łąk, tu i ówdzie rozrzucone skupiska drzew i zabudowań tworzą malowniczy krajobraz, zwłaszcza w porze wiosennej i letniej.

Jedną ze wsi położonych na wzgórzu tuż nad jeziorem, w najszerszym jego miejscu (1 i pół km) jest Trląg. Ze wsi tej jest dogodne pole widzenia na duży odcinek jeziora dość ruchliwego o tej porze. Wiadomo, kampania buraczana w cukrowni — „Kujawy" w Janikowie rozpoczęła się, ruszyła też wielka „mączkarnia" (krochmalnia) w Bronisławiu. Rozpoczął się zatem transport buraków i ziemniaków drogą wodną.

Cukrownia posiada 4 holowniki: „Wanda", „Kujawiak", „Lech" i „Gopło" oraz dziewiętnaście 70-cio tonowych promów do przewozu buraków. Holowniki są w bezustannym ruchu, bo kampania trwa zaledwie 7 tygodni.

Wszystkie wsie, położone u brzegów jeziora a nawet oddalone o kilka km, dostawiają buraki na promy. Holowniki zapuszczają się po „słodki ładunek" aż za Łabiszyn w pow. żnińskim i do Bratkowa pod Mątwy. Około 20 proc. całej produkcji buraków płynie do Janikowa drogą wodną.

Codziennie płyną również po jeziorze wielkie, 400 — 500 tonowe szkuty, załadowane ziemniakami. Wszystkie biorą kurs na Bronisław pod Strzelnem, gdzie znajduje się wielka krochmalnia. Tą samą drogą wraca już gotowy krochmal do miejsca przeznaczenia.

Transport wodny jest tańszy od kolejowego. Zresztą, w tym wypadku, kolej nie mogłaby zastąpić drogi wodnej. (g)

Współzawodnictwo pracy

w spółdzielniach samopomocowych

Spółdzielczość samopomocowa na woj. poznańskim przystąpiła 1 bm. do współzawodnictwa. Napływające zgłoszenia Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Pow. Zw. Gm. Spółdzielni dowodzą o potrzebie i zrozumieniu szlachetnej rywalizacji.

Przez współzawodnictwo spółdzielni samopomocowych osiągniemy lepszą wydajność pracy i udoskonalimy organizację i działalność handlową. Wypracujemy najwłaściwszą metodę pracy spółdzielczości wiejskiej, dla należytego, stuprocentowego zrealizowania Państwowego Planu Gospodarczego.

Odbyła ostatnio konferencja w Okręgowym Oddziale Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopska" wyłoniła Woj. Kom. Współzawodnictwa w składzie: przew. mgr Węgrzyk, sekr. Makowski; członkowie: Czapracki, Mikołajczyk i Borowski.

Komisja ta kontroluje wyniki i czuwa nad przebiegiem akcji współzawodnictwa. (sz).

Minikòw należy

do Poznania

Częściowo zelektryfikowane osiedle robotnicze w Minikowie zostało włączone do Wielkiego Poznania i otrzymało nową linię prądu elektrycznego. Nowe instalacje kosztowały ZOE wiele milionów złotych, lecz musiały być wybudowane, gdyż prowizoryczne linie elektryczne, założone w czasie wojny, nie były w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców Minikowa.

Wystawa dorobku

młodzieży PRW

W pow. śremskim pracuje 115 zespołów PRW, które urządziły z racji odsłonięcia sztandaru ZMP w Śremie wystawę swego dorobku.

Nauka w PRW trwa trzy lata, 3 stopnie po 3 razy w tygodniu w okresie zimowym. Tematyką pierwszego stopnia jest **okopowizna**, drugiego — **hodowla**, trzeciego — **hodowla, połączona z uprawą roślin.**

Pracą w sezonie letnim i eksponatami na wystawie wyróżnił się zespół gromady Zaborowo.

W wystawie biorą udział oprócz zespołów PRW szkoły rolnicze z Przylepek i Grzybna, majątek państwowy Nochowo, który demonstruje kwalifikowane, wysokowartościowe nasiona i wspaniałe okazy cebuli włoskiej.

Na stoisku z Dachowej widzieliśmy „**zakonserwowaną" stonkę ziemniaczaną** oraz **krzaki ziemniaczane, wyhodowane z nasion.** Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się stoiska szkół rolniczych oraz hufców „SP" z gmin Śrem i Dolsk.

Wyróżnione zespoły otrzymały nagrody w postaci książek. Frekwencja na wystawie była wyjątkowo wielka. (sz).

Akademickie koło SL

rozpoczęło pracę

Akademickie koło SL w Poznaniu wznowiło po wakacyjnej przerwie swoją działalność. Praca studentów SL-owców zmierza w kierunku działalności na wsi.

19 bm. wybrano nowe władze i przedyskutowano zadania, jakie czekają na członków koła. W dyskusji omawiano szczegółowo **zagadnienia walki klasowej na wsi** i związane z tym niedociągnięcia w pracy niektórych terenowych działaczy, sprawę **spółdzielczości produkcyjnej** oraz sojusz chłopsko - robotniczy.

Specjalna sekcja ma zająć się opracowaniem szczegółowego projektu **zorganizowania spółdzielni produkcyjnej.**

Nowowybrane władze: prez. — mgr H. Skrobisz; wiceprez J. Urban i Z. Gorzelski; sekr. Wł. Tabaczkiewicz, członkowie: W. Kołodziejczyk i St. Wykrętowicz.

Walka klasowa na wsi

przedmiotem obrad chłopów

3 bm. odbyło się posiedzenie plenum Zarządu Gmin. SL w **Cekowie**, pow. kaliskiego. Po wygłoszeniu referatu przez delegata Zarz. Wojew. SL ob. **Tabaczkiewicza** na temat „walka z niesprawiedliwością na wsi" wywiązała się obszerna dyskusja, w której zebrani licznie członkowie Stronnictwa wypowiadali się na tematy najbardziej wieś interesujące, a w pierwszym rzędzie dotyczące **kwestii spółdzielczości produkcyjnej.**

Przy omawianiu **walki klasowej na wsi, walki biednych chłopów z bogaczami i wyzyskiwaczami,** zebrani omawiali szeroko te sprawy, narzekając na wyzysk małorolnych i wypowiadali się za walką przeciwko tym, którzy wbrew zasadom równości, wykorzystują mało- i średniorolnych chłopów. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

Powiatowe zawody

straży pożarnych

17 bm. odbyły się w Obornikach zawody powiatowe Ochotniczych Straży Pożarnych. Po mszy św. odbył się przemarsz oddziałów straży ulicami miasta. Oprócz oddziałów pieszych wzięły w defiladzie udział samochody strażackie i wozy konne.

Z kolei odbyły się zawody powiatowe. Pierwsze miejsce zajęła straż z Obornik, drugie straż z Murowanej Gośliny, trzecie z Ryczywołu.

Głośniki radiowe

w 18 majątkach PNZ

Głośnik radiowy w okresie przedwojennym był w domu robotnika folwarcznego luksusem. Obecnie głos muzyki radiowej dociera do chat odległych wiosek, przynosząc kulturalną rozrywkę rodzinie robotniczej.

Wielką wagę na zradiofonizowanie wsi kładzie zarząd okręgu poznańskiego PNZ, który w ostatnim czasie zradiofonizował 18 folwarków. Do końca bieżącego roku głośniki znajdą się w domach robotniczych w dalszych 38 folwarkach państwowych. (Ch)

Historycy duńscy w Biskupinie

W Biskupinie bawiła wycieczka młodych prehistoryków z uniwersytetu w Kopenhadze. Naukowcy duńscy: **Olfert Voss, Paul Kjaerum** oraz **M. Orsnes Christensen,** wzięli udział w pracach ekspedycji wykopaliskowej Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich, rozkopywującej starosłowiańską osadę Biskupin. Goście duńscy wyrazili uznanie prof. UP drowi J. Kostrzewskiemu dla polskich metod wykopaliskowych.

Po dwutygodniowym pobycie w Biskupinie prehistorycy duńscy przybyli do Poznania, skąd udadzą się na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu oraz do Opola i Krakowa. (p)

Rozgrywki młodych szachistów

Poznański Klub Szachistów zorganizował turniej szachowy dla młodzieży do lat 21.

W turnieju bierze udział 16 zawodników, którzy wykazują wielki zapał do gry szachowej. Zarząd klubu otacza młodzież specjalną opieką i czuwać będzie nad dalszym wyszkoleniem tego cennego narybku.

Rozgrywki odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18.

Powiat chodzieski w obchodach październikowych

Powiat chodzieski bierze żywy udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Organizacje, zakłady pracy i młodzież szkolna urządzają interesujące imprezy. Szkoły zorganizowały ponadto wycieczki na wyświetlane obecnie przez stałe i objazdowe kina filmy radzieckie.

17 października minął we wszystkich miastach i gminach powiatu pod znakiem masowej imprezy sportowej — „Marszów Jesiennych". Młodzież popisała się doskonale. W Chodzieży maszerowało 260 młodzieży, w czym osiągnięto dość dobre wyniki. (ko)

TEATRY i KINA

w Poznaniu

TEATRY

TEATR WIELKI — „Noc na Łysej Górze", Szeherezada, „Bagatela".

GRUPA OBJAZDOWA PAŃSTWOWEGO TEATRU POLSKIEGO wystawia komedię T. Rittnera pt. „Wilki w nocy"

28 bm. Międzyrzecz — sala Strzelnicy — godz. 20.

29 i 30 bm. Zielona Góra — sala Teatru Miejskiego — godz. 20

TEATR NOWY — nieczynny.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Jadzia wdowa", godz. 20.00

TEATR AKTORA I LALKI — „O łaczku szkolniaczku", godz. 18.00

KINA

APOLLO — „Iwan Groźny", godz 15.30, 17.30, 19.30, w niedz. od godziny 13.30.

BAŁTYK — „Iwan Groźny", godz 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. od godziny 14.30.

MUZA — „Bitwa o szyny", godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę od godziny 14.30.

RIALTO — „Podrzutek", godz. 16.30 18.30, 20.30 w niedz. od godz. 14.30.

WARTA — „Wiosna" 16.30, 18.30 20.30 w niedz. od godz. 14.30

WARTA — „Program Aktualności" nr 30. godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 w niedzielę od godz. 10.00.

Robiła donosy

odpokutuje w więzieniu

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zasiadła ostatnio niejaka Mehr. z Poznania Oskarżona robiła w czasie okupacji donosy do policji i gestapo oraz oskarżała bezpodstawnie swoich sąsiadów Polaków o to, że mieli rzekomo uprawiać nielegalny handel mięsem itp.

Wiele tez osób z tej przyczyny zostało **aresztowanych i zbitych przez gestapo,** a nawet **skazanych na więzienie.**

Sąd skazał ją **na 3 lata więzienia oraz utratę praw publicznych** i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3 i przepadek mienia. (i)

Nowe stanowiska

prehistoryczne

W Poznaniu, w dzielnicy **Starołęka,** przy kopaniu rowów kanalizacyjnych odkryto **grób prehistoryczny,** zawierający **wielką ilość naczyń.**

Na stanowisko prehistoryczne natrafiono również w **Mieścisku,** pow Wągrowiec. Odkryto **2 groby skrzynkowe,** zawierające **3 popielnice.**

Pracownicy naukowi Muzeum Prehistorycznego odkryli oprócz tego w Nowym Mieście nad Wartą, pow. Jarocin, **cmentarzysko przedhistoryczne** kultury łużyckiej z rzadkimi dla tej kultury grobami jamowymi. Cmentarzysko to pochodzi z wczesnego okresu żelaznego — halsztackiego. (p)

Zniżka do kina

dla chłopów

Kino „Polonia" w Lesznie wyświetla w „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" następujące filmy: „Czarodziejskie Ziarno", „Harry Smith odkrywa Amerykę" i „Admirał Nachimow".

W celu udostępnienia obejrzenia filmów najszerszym masom społeczeństwa, Film Polski wyświetla **seanse zniżkowe dla młodzieży i dla ludności wiejskiej.** Cieszą się one wielkim powodzeniem. (k)

Nad Wartą

ZADRZEWIĆ OŚRODKI DZIAŁKOWE

W nowej dzielnicy mieszkaniowej w okolicy ul. Dra Stefanowicza w Obornikach są ogródki działkowe, niestety brak w nich drzew owocowych. Czyżby nie można przy okazji odbywających się ostatnio w Poznaniu Targów i Wystawie Drzewek, obsadzić **te ogródki szlachetnymi drzewkami owocowymi?** (R).

ZASIEWY JESIENNE WYKONANE W 85 PROCENTACH

W gminie Oborniki — Północ (gmina ma 22 tys. ha), chłopi zasiali już **85 proc. planowanego areału.** Zasiewy prowadzi się **maszynami i przy szeroko stosowanej pomocy sąsiedzkiej.** Ośrodek Maszynowy przy Gm. Spółdz. ZSCh wypożycza chłopom siewniki. Gmina **kończy** również **wykopki ziemniaków.** (sz).

JANUSZ MEISSNER W LESZNIE

Na wieczorku literackim w Lesznie wystąpił znakomity pisarz, **autor licznych powieści lotniczych, J. Meissner.** Na wieczorek przybyła licznie młodzież szkół średnich. (k).

ARTYŚCI CZESCY W POZNANIU

Do Poznania przybyli na występy gościnne artyści „Narodniego Divadla" z Pragi — tenor **Beno Blachut** i bas **Edward Hakun.** Goście z Pragi wystąpią w narodowej operze czeskiej **„Sprzedana Narzeczona", Smetany.**

Na początek przyszłego roku został zaproszony do Pragi na występy Państwowy Teatr Śląski pod dyr. Wł. Krasnowieckiego. (p).

Niecodzienny wypadek

wysokiej uczciwości

W jednym z pism wielkopolskich zamieszczono ogłoszenie o znalezieniu „pewnej ilości gotówki", która jest do odebrania w Komendzie M. O. m. Poznania.

Naprawdę, b. rzadkie i niezwykłe wydarzenie. Świadczy jednak o tym, że są jeszcze na świecie ludzie uczciwi.

Redakcja i Administracja: Poznań. ul. Dąbrowskiego 77. tel. Red. 90-40. nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa. Skolimowska 5.

B-56782

Jak pracuje Skowierzyn

wieś samopomocowa

Ob. T. Bieniek, rolnik ze wsi Skowierzyn i aktywny członek gromadzkiego komitetu samopomocowego tejże wsi, opowiada z ożywieniem i zapałem, jak gromada garnie się do wspólnej pracy i jakie ma plany na przyszłość.

— Członkowie naszej wsi samopomocowej — mówi — wysuwają na zebraniach szerokie i śmiałe projekty przeprowadzania zmian w dotychczasowej gospodarce na roli. Ale nie zawsze tak było...

Ob. T. Bieniek opowiada dalej o dziejach swojej wsi, jednej z wielu biednych miejscowości niezbyt urodzajnego, piaszczystego powiatu tarnobrzeskiego.

Bieda wsi małopolskiej była przysłowiowa od lat dziesiątków. Najlepsze połacie gruntów — oazy wśród piaszczystych, żwirowatych gleb doliny wiślano-sańskiej — znajdowały się w rękach grafiat Lubomirskich, Potockich i innych. Bogatsi chłopi wisieli u pańskiej klamki na świstkach lanckorońskich paktów. Biedni chłopi nie mieli dostępu ani do kasy Stefczyka, ani do nauki.

Długo chłopom nie miał kto wyjaśniać, że w gromadzie jest taka siła, co biedę może przepędzić i życie odmienić. Nie dopuszczał tej nauki do chłopa, ani urzędnik, ani ksiądz, ani wójt czy sołtys.

Lecz wreszcie znalazła ona drogę do jego chaty. Zaczęło się od strajków rolnych przed 20 i 15 laty.

Zaczęli się chłopi ze Skowierzyna garnąć do Stronnictwa Ludowego, do Zw. Samopomocy Chłopskiej, do gazet, które czytano zbiorowo. To czytanie gazet przez młodych — starym przyniosło dużo pożytku. Ludzie mówili — „jak możemy gazety razem czytać, to przecież inną pilną robotę możemy tak że razem zrobić". Rozpoczęto od czytania „Dziennika Ludowego", a teraz weszło się już na wspólną samopomocową drogę do lepszego jutra.

Pewnie, że przeszkody były. Na niejedno brakowało grosza. Ci, co mieli morgów więcej i co to im na przednówku kartofli i chleba nie brakuje ociągali się, sarkali, odmawiali innych. Trudno z garści grosz wypuścić. Wiadomo. Ale jak ma się tylko zdrowe ręce, to trzeba je pożytecznie zużytkować.

Radzono. Uradzono po długich dyskusjach. Poszły listy do Zw. Samopomocy Chłopskiej aż do samego Rzeszowa. Przyjechali instruktorzy. Pomogli. Dziś już w Skowierzynie pracuje gromadzki komitet wsi samopomocowej, który kieruje jej pracą.

Rezultaty?

Proszę posłuchać.

Chłopi sami zdobyli się na uruchomienie ośrodka maszynowego, w którym są dwa siewniki rzędowe, jeden tryjer oraz cztery siewniki prywatne, co zostały przekazane przez właścicieli do wspólnego użytku. Jak samopomoc — to samopomoc. Dzięki tym siewnikom siewy jesienne zostały przed czasem ukończone.

Wieś, choć biedna (a może właśnie dlatego) docenia znaczenie oświaty. O tym jak docenia... świadczy budowa szkoły murowanej, na co się dotychczas nie można było zdobyć. Gromadę, gdy zobaczyła pierwsze wyniki pracy zespołowej, ogarnął zapał. „Wyjść chcą ze skóry — byleby prędzej zmienić życie na wsi".

Wykonano już pomiary na budowę dróg o trwałej nawierzchni na terenie gromady, sporządzono plany na przeprowadzenie linii wysokiego napięcia i zelektryfikowania wsi. Aby pokryć koszta materiału i robót technicznych, gromada sprzedaje uboczne skrawki ziemi z pastwiska. Robociznę niefachową wykonują członkowie gromady bezinteresownie. W toku również jest uruchomienie mleczarni. Trzeba odbudować budynek przeznaczony na nią i zakupić przybory i maszyny mleczarskie.

86 członków samopomocy stanęło do konkursu uprawy buraka, 18 do konkursu wychowu cieląt czerwonej rasy polskiej. Członkowie koła SL, które liczy 75 osób i koła Samopomocy Chłopskiej, organizują pogadanki gospodarcze. Organizowane są również kursy z zakresu higieny i zdrowia, hodowli zwierząt domowych, weterynaryjne, sadownicze, pszczelarskie.

Zmienia się wygląd wsi, zmieniają się twarze ludzkie. Na lepsze.

K. MIRSKI

Sabotaż bogaczy wiejskich

W woj. gdańskim w czasie lotnych inspekcji natrafiono w kilkunastu wypadkach na świadomy sabotaż gospodarczy wiejskich bogaczy w dziedzinie świadczeń.

Rolnik **Józef Pliszka z gminy Łęczyca pow. lęborskiego**, użytkownik 75 hektarowego gospodarstwa, posiadający wzorowe urządzenia rolne i gospodarskie, 2 konie, 4 krowy i 6 świń, zatrudniający stale dwoje służby i sezonowych robotników rolnych, uciekał się do oszustw nie chcąc płacić świadczeń na rzecz podatku gruntowego i FOR.

Drugi rolnik z tej gminy **Kazimierz Świderski**, młynarz i posiadacz 51 ha gruntu z pięknym sprzętem rolniczym i służbą, którą utrzymuje tylko za ordynarię, również uchylał się od płacenia.

Michał Pielak, sołtys gromady Sławuszowo, gmina Łęczyca, użytkownik 72 ha. nie zapłacił dotychczas nawet I-szej raty FOR, zatrudnia ludzi, dając w zapłacie siano z łąk. Prośbie bezrolnych o pozwolenie korzystania z nieużytków, których ma 15 ha, a które zarząd gminny wyłączył spod płatności podatku gruntowego, kategorycznie odmówił. Za te przestępstwa odpowiedzą oni wszyscy przed sądem.

Z Gdańska i okolicy

● **POKAZY HODOWLANE** — odbyły się w Lęborku, Kartuzach, następnie na Warmii w Ryjewie dla powiatów: malborskiego, sztumskiego i kwidzyńskiego, w Stargardzie, stolicy Kociewia dla powiatów: kościerskiego i tczewskiego.

● **WYBORY W ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ** — 15 bm. rozpoczęły się już na Wybrzeżu wybory w gromadach. Zakończone zostaną w dniu 15 grudnia br. Wybory w gminach odbędą się między 15 listopada i 31 grudnia br., w powiatach zaś od 1 do 31 stycznia 1949 r.

● **950.000 ZŁOTYCH NA KREDYTY OSADNICZE** — Ministerstwo Ziem Odzyskanych uruchomiło pierwszą ratę kredytu dotacyjnego, celem ułatwienia bezrolnym i małorolnym chłopom przesiedlenie się z ziem dawnych na odzyskane. Dla województwa gdańskiego przeznaczono 950.000 zł.

● **WZRASTA OBSZAR ZASIEWÓW.** — Dowodem dalszej poprawy sytuacji na odcinku rolnictwa w woj. gdańskim jest nowe zwiększenie zasiewów. W roku gospodarczym 1948/49 w województwie gdańskim pod zasiew żyta ozimego przeznacza się 135.000 ha, pod pszenicę 35.000 ha, pod jęczmień 1.078 ha, rzepak ozimy 3.220 ha. Nastąpiło też znaczne zwiększenie przydziałów nawozów sztucznych. W porównaniu z rokiem ubiegłym — o 30 procent w dziale nawozów azotowych, o 34 proc. w fosforowych i o 52 proc. w wapniowych. W ciągu ostatnich tygodni rolnicy Wybrzeża otrzymali blisko 6.000 ton nawozów sztucznych, w tym 1.000 ton azotniaku, 300 ton siarczanu amonu, 500 ton saletrzaku, 1.500 ton superfosfatu i 2.400 ton tomasyny.

● **150 MILIONÓW DŁUGÓW SPŁACILI ROLNICY GDAŃSCY**— W bieżącym tygodniu rolnicy woj. gdańskiego wpłacili wszystkie zadłużenia zaciągnięte na skrypty dłużne z terminem płatności w bieżącym roku. Wnieśli oni w ten sposób do Skarbu Państwa 150 milionów zł.

RADIO

ŚRODA 27 PAŹDZIERNIKA

5.10 Syg. czasu. 5.20 Koncert z Katowic. 6.00 Gimn. 6.10 Dzien. por. 6.25 Muz. 7.00 Wiad. 7.20 Muz. 8.00 Porad. gosp. dom. 8.10 Muz. 8.55 Szkolna gazetka dla klas starszych: „Timur i jego drużyna", słuch. 9.15 Inform. ogólnop. 9.30 Wszechnica radiowa. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 12.00 Wiad. połud. 12.10 Kronika kult. Bułgarii. 12.30 Koncert dla szkół. 15.30 „Czik i Czurika", opow. 15.50 Muz. 16.00 Dzien. popołud. 16.30 Skrzynka techn. 16.45 „Gramy w szachy". 17.00 Koncert rozrywk. 17.45 Pogad. naukowa. 17.50 Patriotyzm, szowinizm, internacjonalizm, pog. 18.00 Koncert muzyki rosyjskiej. 18.35 „Uliczka klasztorna". 19.00 Aud. dla wojska. 19.30 Piosenki. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dzien. wiecz. 21.00 Rok Chopinowski. 21.40 „Niebo nad ojczyzną", poemat. 22.00 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. tan.

Nie zbraknie opału na zimę

Wybitne polepszenie tegorocznych warunków transportowych oraz należycie rozbudowana sieć składów detalicznej i hurtowej sprzedaży drewna Polskiej Agencji Drzewnej „Paged", pozwoli na należyte zaopatrzenie ludności w okresie nadchodzącej zimy w drewno opałowe.

W obecnej chwili Lasy Państwowe dysponują już ilością ok. 1,6 miliona metrów przestrzennych drewna opałowego. Aby zaopatrzyć równomiernie wszystkie składy „Paged'u", dokonuje się olbrzymich przerzutów opału z okolic lesistych do bezleśnych. Duże ilości opału są przerzucane zwłaszcza z Ziem Zachodnich, gdzie lasy poniosły w czasie wojny stosunkowo najmniejsze straty.

Detaliczna sprzedaż drewna opałowego odbywa się ponadto w nadleśnictwach oraz tartakach. (gdzie nabywać można odpady tartaczne). Sprzedaż hurtową prowadzą Dyrekcje Lasów Państwowych, oddziały i składy „Paged'u". Ceny na drewno opałowe zostały skalkulowane możliwie nisko, w zależności od miejsca sprzedaży, tj. w lesie lub na składzie.

Tak więc tegoroczna sytuacja, na odcinku zaopatrzenia kraju na zimę w opał przedstawia się zupełnie pomyślnie.

Oczyszczanie aparatu ZSCh

W Szczecinie odbyła się odprawa przedstawicieli centrali rolniczych spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych i ZSCh. na której omawiana była sprawa oczyszczania aparatu spółdzielczego z elementów spekulacyjnych i szabrowniczych. Akcja ta na Pomorzu Szczecińskim objęła ostatnio szeregi członków zarządów powiatowych i gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

DODATEK

„CHŁOP i PRAWO"

ukaże się w numerze jutrzejszym

SZTORM na Wybrzeżu

Na Bałtyku szalał sztorm, dochodzący w porywach do 10 st. według skali Beauforta, utrudniający ruch statków, które nie wypływały z portów, czekając poprawy pogody. Kutry rybackie nie wyjeżdżają na połowy. W portach sztorm żadnych szkód nie wyrządził. Na lądzie na skutek wichury zniesiony został dach na terenie garaży MZK. Wicher zerwał dachy na lżejszych budowlach, przewrócił w kilku miejscach drzewa i powybijał w wielu budynkach szyby. W niedzielę pod wieczór sztorm się uspokoił tak, że statki normalnie wjeżdżają i wyjeżdżają z portów.

Z ŻYCIA STRONNICTWA LUDOWEGO

OLSZTYN

Odbyła się tu konferencja sekretarzy i instruktorów SL. Przewodniczył wiceprez. **Chyczewski.** Referat o przyjaźni polsko - radzieckiej wygłosił przedstawiciel Tow. Przyj. Pol.-Radzieckiej.

Sekretarze wykazali gdzie uwidoczniona jest walka z niesprawiedliwością na wsi i omówili sprawy: akcji siewnej, podatku gruntowego. FOR oraz zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej.

Uchwały Rady Naczelnej referował sekr. **Kabziński.** Kol. **Zanek** mówił o konieczności współpracy SL ze Zw. Młodz. Polskiej. Wicewoj. **Wilamowski** o gospodarce adm.-samorządowej.

SZCZECIN

Na konferencji oświatowego aktywu SL w Szczecinie, oprócz delegata NKW SL ob. **Gajowniczka**, referaty wygłosili: „O roli nauczyciela w realizacji programu społeczno-gospodarczego wsi" — ob. **St. Wilk** i ob. **Frank** — „O metodach realizowania zasad demokracji ludowej w pracy kulturalno-oświatowej".

W dyskusji zabierało głos ok. 30 mówców.

POLANICA-ZDRÓJ

17 bm. odbyło się zebranie z udziałem 800 chłopów, który uchwalili rezolucję:

„My chłopi gminy Polanica-Zdrój zebrani w Polanicy-Zdroju w ilości 800 osób oświadczamy, że solidaryzujemy się całkowicie z polityką Rządu w mieście i na wsi.

Dołożymy wszelkich starań aby wyplenić wyzysk ze strony bogatych chłopów na naszym terenie, pomagać wszystkim poczynaniom organizacji politycznych i Zw. Sam. Chłop.

Wzywamy wszystkich chłopów Dolnego Śląska do popierania poczynań Rządu Ludowego — Rządu chłopa i robotnika, prowadzącego wieś do dobrobytu — poprzez reformę rolną, unarodowienie przemysłu i spółdzielczość wytwórczą na wsi."

KIELCE

W woj. zarz. SL w Kielcach 18 bm. odbyło się zebranie Woj. Rady Społeczno - Oświatowej. Przewodniczył wiceprez. **Jan Wiktor.**

Powołano nowe prezydium rady i zorganizowano sekcje, które obejmować będą wszystkie dziedziny prac oświatowych na terenie Kielecczyzny.

Pierwsze zadanie — to upowszechnienie czytelnictwa prasy ludowej wśród członków SL.

„Każdy członek Stronnictwa — prenumeratorem naszych wydawnictw ludowych."

ULESIE

Na capstrzyk w Ulesiu, urządzony 16 bm. z okazji miesiąca pogłębienia przyj. polsko-radz., przybyli wszyscy mieszkańcy wsi. Prezes SL — **Józef Pabiasz** omówił znaczenie Rewolucji Październikowej i bitwy pod Lenino.

17 b. m. taka sama uroczystość od była się w gm. Dąbrowa Zielona.

WIEŚCI z KRAJU

● Z nowym rokiem szkolnym uległo reorganizacji leśne szkolnictwo zawodowe, podległe Ministerstwu Leśnictwa. Na mocy zatwierdzonego ostatnio statutu, zostały przekształcone dotychczasowe gimnazja leśne na państwowe licea leśne, z podziałem na licea I stopnia o 3-letnim okresie nauczania i licea II stopnia o 2-letnim okresie nauczania.

● Przeprowadzona we wrześniu ewidencja wykazała 873.851 radioabonentów. Z tego przypada 14.159 w woj. białostockim, 49.371 w woj. gdańskim, 35.501 w woj. kieleckim, 68.892 w woj. krakowskim, 28.072 w woj. lubelskim, 114.052 w woj. łódzkim, 11.428 w woj. olsztyńskim, 67.913 w woj. pomorskim, 117.507 w woj. poznańskim, 14.516 w woj. rzeszowskim, 114.521 w woj. śląsko-dąbrowskim, 31.181 w woj. szczecińskim, 132.906 w woj. warszawskim i 73.832 w woj. wrocławskim. Radiodbiorników lampowych zarejestrowano 634.963 w całym kraju, a detektorowych 10.283.

● W celu wykonania planu eksploatacji lasów na terenach Ziem Odzyskanych, Ministerstwo Leśnictwa podjęło obecnie szeroko zakrojoną akcję werbunkową robotników leśnych. Akcja ta przeprowadzana jest głównie na terenach Dyrekcyj L. P. okręgów: pomorskiego, radomskiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego i białostockiego. Okręgi te mają dostarczyć w najbliższym czasie 100 osób personelu nadzorczego i 7.200 robotników leśnych.

Na miejscu pracy wszyscy robotnicy otrzymują bezpłatnie mieszkania oraz korzystać będą z organizacji zbiorowego wyżywienia.

Domy z betonu

Budownictwo wibro-żelbetowe na wsi

Żelbeton znamy wszyscy. Miał on początkowo zastosowanie tylko w budownictwie miejskim, przy budowie wielkich gmachów z uwagi na wysoką wytrzymałość.

Po wojnie żelbeton znalazł zastosowanie i w budownictwie wiejskim.

Aby otrzymać dobry beton, należy zapobiegać w nim porowatości i nadmiaru wody. Nowoczesne metody wyrobu betonu osiągnęły ten cel, zastępując ręczne ubijanie betonu przez maszynową fabrykację przy użyciu tzw. wibratorów — czyli maszyn, na których świeży beton poddawany jest wstrząsom przez częstotliwe drgania (około 3.000 drgań na minutę).

Beton wibrowany, czyli po prostu „wstrząsany“ posiada następujące zalety: 1) szczelność (gęstość) jest znacznie większa od betonu, ubijanego ręcznie; 2) skład betonu jest jednolity; 3) wytrzymałość jego wzrasta od 25 — 100 proc. w stosunku do betonu niewibrowanego; 4) czas wykonania wyrobów betonowych zmniejsza się o 30 — 50 proc.; 5) nieprzepuszczalność doprowadzona jest dzięki wibracji do maksimum i 6) robocizna zmniejsza się o 50 proc.

Z wibro-żelbetonu wytwarza się bale, deski, krokwie itp. Wszystkie te elementy można łatwo wytwarzać przy każdym większym skupisku budowy, przy każdej żwirowni.

Dlaczego o tym piszemy? Bo wibro-żelbeton znalazł zastosowanie w budownictwie wiejskim. Mianowicie — Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska“, Oddział Warszawski, buduje w Zalesiu koło Piaseczna wzorową zagrodę, gdzie całą stodołę buduje się właśnie z wibro-żelbetonu.

Jakie zalety posiada taka budowa? Jest ich wiele. Przede wszystkim koszt jej jest stosunkowo niski, a przy masowej produkcji elementów nie będzie większy od kosztu stodoły drewnianej.

Przy sposobności informujemy, że SBW uruchomiła w Rzenieniu, pow. Mielec wielką wytwórnię żelbetowych elementów, spodziewać się więc należy, że w przyszłym sezonie budowlanym powstanie w kraju wiele takich stodół. Bo mają one i inne jeszcze zalety: 1) wymagają minimalnej ilości drzewa (w stodole w Zalesiu są tylko z drzewa łaty pod eternit i wrota). 2) części budowy są tak dopasowane, że każdy może sobie złożyć taką stodołę bez konieczności najmowania majstra, 3) budynek jest ogniotrwały i wieczny, podczas, gdy drzewo wytrzymuje najwyżej 30 lat, 4) stodołę taką można przenosić bez specjalnych zachodów, 5) żelaza do zbrojenia używa się stosunkowo mało, bo beton wibrowany ma większą wytrzymałość i szczelność od normalnego.

Z tego też względu wiadomość o próbach, jakie praktycznie prowadzi w tej chwili Oddział Warszawski Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska“ w stosowaniu wibro-żelbetonu w budownictwie wiejskim, a które spółdzielnia ta ma w przyszłym roku rozszerzyć na cały kraj, podajemy nie jako ciekawostki dziennikarskie, ale jako pewną zdobycz w budownictwie wiejskim, która już w niedalekiej przyszłości może odegrać wielką rolę.

Na zakończenie warto przypomnieć, że żelbeton wynalazł w 1867 r. ogrodnik paryski, gdy budował cieplarnie, ale szersze zastosowanie w budownictwie znalazł żelbeton dopiero w ostatnich latach ubiegłego stulecia (przed 1900 rokiem).

Zaś maszyny wibracyjne zjawiły się po raz pierwszy we Francji, a następnie w Stanach Zjednoczonych A. P. w latach 1926 — 27.

J. BRUZDA

ŻYCIE MUZYCZNE

Z filharmonii stołecznej

Z lasu rusztowań wyłoniły się już zarysy przebudowywanej sali Romy. Nie jest jeszcze całkowicie wykończona. Ale śmiało zarysowany otwór sceny, **amfiteatralnie podniesiona widownia**, odcięcie od sali bocznych korytarzy — uczyniły samą widownię przytulniejszą i bardziej proporcjonalną. Jak to będzie tylko z akustyką na koncertach symfonicznych? Dyr. Rudziński obiecuje, że się poprawi, po zastosowaniu czegoś w rodzaju ekranu, od którego odbijać się będą dźwięki orkiestry, nie rozpraszając się, tak jak dzisiaj, w czeluściach sceny. Ano — usłyszymy.

Ostatni poranek symfoniczny w niedzielę 24 bm. ucieszył nas tym przede wszystkim, że sala była w znacznej części zapełniona. A więc **poranki zdobywają sobie własną publiczność!** To dobrze. Tylko nadal twierdzimy, że należy inaczej układać ich programy. Chętnie byśmy widzieli powrót do wypróbowanej przedwojennej tradycji koncertów „monograficznych“: **poranki poświęcone muzyce np. Griega, Czajkowskiego, Moniuszki** itp. Poprzedzone krótką a treściwą prelekcją — koncerty takie **dałyby słuchaczom ogólną orientację w całokształcie twórczości danego kompozytora.** Dałyby więcej, niż „sałatka“, złożona z najbardziej nawet wartościowych kompozycji.

Porankiem dyrygował nieznany nam dawniej **kapelmistrz Kopyciński.** Debiut ten wypadł pod każdym względem dobrze. **Prowadził orkiestrę z nerwem, doskonale frazował, wydobył z koncertu na skrzypce i wiolonczelę Jana Brahmsa całą jego głębię i powagę.** Mniej nam się podobali obaj soliści z Poznania: Jahnke i Danczowski. Na estradzie stołecznej (w nazwie i treści!) Filharmonii chcielibyśmy **słyszeć solistów o zacięciu bardziej wirtuozowskim.** Sam utwór jest za trudny na program poranku symfonicznego

Dobrze brzmiała na wstępie I Symfonia **Beethovena.** W drugiej części koncertu śpiewał arie i pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich **baryton Jerzy Adamczewski.**

Młody śpiewak robi stałe postępy. Dziś włada już głosem z całkowitą swobodą. Świetna dykcja, prostota a zarazem staranność ujęcia i wykonania — stały się przyczyną jego nowego sukcesu artystycznego. Podobała się szczególniej wykonana u nas po raz pierwszy świetna „Pieśń hulaków“ **Chriennikowa,** z jego muzyki do sztuki Szekspira „Wiele hałasu o nic“. Miałem okazję słyszeć tę pieśń w wykonaniu (naturalnie, że tak powiem, „prywatnym“) samego kompozytora. Adamczewski oddał wiernie wszystkie odcienie tego pozornie tylko łatwego utworu.

JERZY KURYLUK

Jesienne odłowy ryb

Październik to okres żniw dla rybaka. W październiku zbiera rybak całoroczny plon. Odłowy jesienne to nie tylko sprzedaż ryby kupieckiej, ale również dobór i przygotowanie obsad do przezimowania.

Ryby należy zimować w zimochowach.

Do odłowów przygotowujemy sprzęt rybacki do przetrzymywania ryb, kadzie, beczki, buty gumowe wagi i t. d.

Przed odłowem należy przystąpić do powolnego spuszczania wody ze stawu. Wyjmujemy kolejno deseczki upustu i umieszczamy kratę, która uniemożliwi ucieczkę ryb wraz z wodą spuszczaną.

W czasie odłowów należy tępić piżmaki — niebezpieczne szkodniki grobli stawów i zimochowów.

Odłów należy rozpocząć o świcie, gdy poziom wody tak się obniży, że widać płetwy grzbietowe ryb. Ryby wybieramy sufatami lub kasarkami z miejsc płytszych. Rybę przeznaczoną na sprzedaż ważymy i umieszczamy w beczkach z wodą, lub na specjalnych wozach napełnionych wodą.

W stawach, z których nie można spuścić wody, należy wykonać odłów z pomocą sieci ciągnionych. Stawy o dnie twardym i niezarośniętym dadzą się dobrze odłowić. Dno zaś zamulone i zarośnięte nie pozwoli na dokładny odłów, gdyż karpie i liny chowają się w szuwary lub przeskakują nad ciągnioną siecią. Po ukończonym odłowie należy oczyścić i naprawić narzędzia.

Dno stawu należy dokładnie osuszyć i odkwaścić. Od odchwaszczenia i dokładnego osuszenia dna stawu zależy zdrowotność ryb i wydajność stawu.

S. E.

Gadu... gadu... a prąd słaby

(Per) Powiat kłodzki wpłacił już 92% sumy podatku gruntowego w gotówce, a 30% w naturze. Trudności w dostawie zboża zostały spowodowane między innymi słabym dopływem prądu do młockarń, co oczywiście utrudniło omłoty. Tymczasem zjednoczenia energetyczne opowiadają wciąż o współzawodnictwie pracy. Gadu... gadu...

W WOJSKU



Kucharz: — Dlaczego tak powoli skrobiesz ziemniaki?

Żołnierz: — Przecież mam służyć w wojsku jeszcze przez trzy miesiące...

Wypłata oszczędności żołnierskich

z okresu służby pod dowództwem brytyjskim

Narodowy Bank Polski, Wydział Walutowy — Warszawa, Fredry 8 zawiadamia, że rząd brytyjski przystąpił obecnie do wypłacania oszczędności tym żołnierzom b. Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, znajdującym się w kraju, którzy odbywali służbę na terenie Włoch i w czasie tej służby wpłacali swe oszczędności z poborów w lirach na t. zw. rachunki „Nominal Rolls“.

Wypłaty dokonywane będą zasadniczo do wysokości 75 proc. pobranego w swoim czasie żołdu.

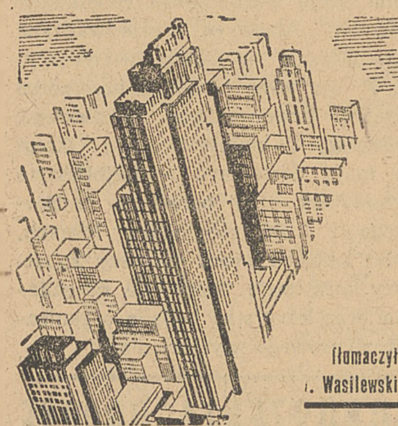
Posiadacze wyżej wymienionych oszczędności winni zgłosić je pisemnie Wydziałowi Walutowemu Narodowego Banku Polskiego. Po otrzymaniu zgłoszeń Wydział Walutowy wyśle zainteresowanym formularze, które należy wypełnić, podpisać i zwrócić Wydziałowi Walutowemu.

Wypłata nastąpi po sprawdzeniu zgłoszeń przez brytyjskie ministerstwo wojny i po przekazaniu należności przez wzmiankowane ministerstwo Narodowemu Bankowi Polskiemu.

Ze względu na dosyć długi okres czasu, niezbędny do przeprowadzenia powyższych manipulacji, zgłoszenia do Wydziału Walutowego Narodowego Banku Polskiego należy przesłać w jak najkrótszym czasie.

Jurij Żukow (12)

To jest Ameryka



Tłumaczył [illegible]. Wasilewski

Ale dość pobytu w ciasnych, zadymionych salach, dość ocierania się o tłum na zatłoczonym Broadwayu. Wybierzmy się na „świeże“ powietrze do parku.

Nowy Jork raczej cierpi na brak zieleni. Rozsiadł się przecież na skalistym wybrzeżu. Drzewa i rośliny, sztucznie zasadzone w tutejszych parkach, giną zwolna wskutek działania trujących wyziewów benzyny.

Kiedy się patrzy na szeroki prostokąt ny Central-Park z okien górnych pięter jednego z sąsiednich drapaczy chmur, jakie otaczają park wysokim murem — widać w zieleni łysiny — duże, puste przestrzenie. Ponadto przecinają park szosy asfaltowe biegnące w różnych kierunkach. Odbywają po nich przejażdżkę zamożniejsi mieszkańcy miasta własnymi samochodami lub taksówkami. Jeżeli stać kogoś na to — może wynająć sobie dorożkę. Staroświeccy dorożkarze w cylindrach potrzaskując długimi batami stoją przed wejściem do parku i wyglądają przy tym tak, jakby zeszli z rycin ubiegłego wieku.

To — egzotyka. A egzotyka kosztuje drogo.

Jeżeli ktoś w ogóle nie liczy się z pieniędzmi — może wynająć sobie wierzchowca i galopować po miękkiej, nie brukowanej dróżce.

Większość jednak tych, którzy przebywają w niedziele w Central-Parku, nie korzysta ani z wierzchowców, ani z dorożek, ani też z taksówek czy własnych samochodów. Przeciętny mieszkaniec Nowego Jorku wysiada z pociągu metro lub autobusu i na piechotkę idzie do parku. Wybiera tu sobie zakątek, gdzie ocalało trochę trawy, rozściela gazetę i kładzie się...

Położyć się wprost na trawę jest rzeczą ryzykowną. Pewnego razu, nie znając właściwości Nowego Jorku, tak właśnie uczyniliśmy. Efekt był taki, że powalaliśmy sobie zupełnie ubrania. Trawę w Central Parku pokrywa gruba warstwa tłustej sadzy ze spalonej benzyny.

Gdzieniegdzie widać w parku boiska rugby. Amerykańska gra rugby — to swoisty rodzaj gry, której należy pilnie wprzód się przypatrzeć, zanim się ją jakoś zrozumie. Na boisko wychodzą dwie drużyny. Gracze mają na sobie masywne hełmy, szerokie mocne skórzane pancerze, watowane spodnie ze specjalnym zabezpieczeniem kolan. Gdy się spojrzy na takiego osobnika, mimo woli na pamięć przychodzą ilustracje do fantastycznej powieści Wellsa „Wojna światów“, przedstawiające Marsjan.

A jaki przebieg ma sama gra? Na początku każda drużyna ustawia się w koło. Gracze obejmują się wzajemnie, schylają ku środkowi i szepczą — ustala się plan przekazywania piłki. Potem drużyny ustawiają się jedna naprzeciw drugiej w dwa rzędy i przykucają.

Raz, dwa, trzy! Prowadzący szybkimi ruchami przesyła podłużną, jajowatą piłkę do swego kolegi, według zawczasu ustalonego planu. Ten chwyta piłkę pod pachę i mknie co starczy sił ku bramce przeciwnika.

Ale tu rzuca się na niego z furią drużyna, broniąca tej bramki. Biją go, kopią, rzucają na ziemię, byle upuścił tylko piłkę... Zadaniem gracza wówczas jest oddać piłkę koledze ze swego zespołu, a tamci zostawią go w spokoju.

Takie bójki, takie mordobicia, przerywane od czasu do czasu gwizdami sędziego, stanowią treść meczu. Po każdym gwizdku drużyny znowu ustawiają się w koło, ustalają nowy plan ataku i wznawiają grę od miejsca, gdzie znajdowała się piłka w momencie gwizdka. Każda z drużyn posiada pokaźną ilość graczy zapasowych — od czasu do czasu z pola wynoszą nieprzytomnych bohaterów meczu, a wtedy zapasowi gracze ze świeżymi siłami rzucają się do boju.

Obserwowaliśmy w Central-Parku jeden z takich meczy. Grały dwa amatorskie zespoły studenckie. Tylko do przerwy dwóch graczy wyniesiono nieprzytomnych, a trzeci miał złamaną rękę.

W sąsiedztwie widowisko mniej pasjonujące: niemłodzi już biuraliści drewnianymi młotkami uderzają w kule krokietowe. Ich żony na składanych krzesełkach zajmują się obok robótkami ręcznymi. Nieco dalej dzieci uganiają za wiewiórkami — a jest ich w parku setki i człowiek nadziwić się nie może, jak one tam wytrzymają: w wyziewach benzyny, na nagich skałach prawie nie pokrytych trawą, wśród gwaru i huku wielkiego miasta...

Nagle dochodzą skądś dźwięki muzyki i śpiewu. Pięciu Murzynów o jasnej cerze z wysp West-Indii gra na saksofonach, uderza w bębny i śpiewa jakąś obcą dla ucha, drgającą namiętnością piosenkę, kiwając się przy tym i podskakując w takt melodii. Ich impresario — stary przygarbiony Hiszpan wyciąga do przechodniów zatłuszczony kapelusz, na dnie którego brzęczą centy. Niektórzy przystają. Większość jednak tylko przyśpiesza kroku.

Jeszcze mniej ciekawych grupuje dokoła siebie zespół Armii Zbawienia, który zachrypniętymi głosami żałośnie zawodzi psalmy. Zdaje się, że sam wygląd tych beznadziejnych, pijackich gąb wystarczy, ażeby wywołać dokuczliwy ból zębów. Masywna, tryskająca zdrowiem „matka miłosierdzia“ spogląda złym okiem na obojętnych przechodniów, oczekując na chwilę, kiedy umilkną śpiewacy, ażeby rozpocząć nie wiadomo, które już z rzędu kazanie.

(d. c. n.)